

Niniejsze Rocznik Raciborskie.

Wydawca: Ignacy Rostek,
Racibórz
(Ratibor).

Cwierćrocznicie: 1 Mł.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny
D. Kręlikowski
Racibórz
(Ratibor).

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, Brónki Nr. 41.

Co tam słyszać w świecie.

Kościół Katolicki obchodził w dniu 3 Września wielką uroczystość, bo trzechsetletnią rocznicę ukoronowania papieżem Grzegorza świętego i Wielkiego. Grzegorz Wielki zaliczymy także do Ojców Kościoła, t.j. tych mężów którzy położyli wielkopomne zasługi około wielkości naszego Kościoła. Grzegorz święty był mężem wielce uczonym i szanowanym przez cały świat, a jego dzieła dotąd mają dla nas Katolików wielką wartość. Tak więc i my uczciśmy pamięć świętego męża i cieszymy się w duchu, że my Polacy jesteśmy synami Kościoła Katolickiego, który tylu świętych i wielkich mężów wydał.

Podeczas manewrów rosyjskich, którym nietykło że przygądał się cesarz niemiecki, ale i w nich także brał udział, zdarzył się bardzo nieprzyjemny dla wypadek. Otóż rzeczą wiadoma, cesarz Wilhelm lubi sam wojskiem dowodzić. To też jednego dnia, widząc, że pułk rosyjski, który nosi jego imię podeczas manewrów właśnie nadszedł, wyjchał naprzeciw temu pułkowi i poprowadził go w ogień. Tymczasem ten pułk dostał się w tak przykro położenie, że gdyby to nie była wojna udana, jeno rzeczywista, byłby go wraz z cesarzem przeciwnik zabrą do niewoli. Rzeczą to bardzo nieprzyjemna i wypadek niemal, dla tego też niedziwi, że nie wszyscy chcą temu wierzyć. Jedni powiadają, że już nawet cesarza Wilhelma wraz z tym pułkiem chcieli zabrać do niewoli, ale car temu przeszkodził. Teraz Niemcy na tę wiadomość się bardzo gniewają. Podał ja, czy też wymyślił, rzeczą nie wiadoma, pewien Anglik. Już to Anglicy, choć niby udają przyjaciół Niemców, gdzie mogą latki im przypinają.

Niby odpowiedzia na odwieźniny cesarza niemieckiego, który miał żądać, aby Rosja wojska swe nad granicą niemiecką wycofała, jest wiadomość, jaka w tych dniach nadeszła. Otóż wojsko rosyjskie nad granicą niemiecką zostanie wzmacnione. Rozesłano uwiadomienie do różnych miast Królestwa Polskiego, że na jesień jeszcze więcej wojska tamże załogować będzie. Coż na to powiedzą Niemcy?

W Rosji dziś tak wygląda, jakby się tam zbrojono na jakąś długą ciężką wojnę. Jak wiadomo, ma Rosja wiele posiadłości w Azji i innych częściach świata. Tam utrzymywać ona musi dla utrzymania w uległości dzikich narodów ciągle wojska. Otóż teraz postanowiła ona wojska te utworzyć z krajowców samych, aby rosyjskie wojska, w których służą Rosyjanie, wysłać na granicę niemiecką. Takie rozporządzenie wydał car teraz. Widac, że w Rosji nie dowierza bardziej temu, że pokój da się utrzymać z Niemcami, kiedy na granicę niemiecką tyle wojska wysyła.

Z dalekich stron ściagają Rosyjanie wojska na granicę niemiecką, to samo też czynią Francuzi. Minister wojny pan Frejssine rozkazał, aby wszystkie załogi wojskowe przebywające dotąd nad granicą hiszpańską przeniesione zostały na te miejsca, co sa więcej zagrożone: ma się rozumieć, granice niemieckie. Francuzi nie boją się wojny z Hiszpanami, ale także nie dowierzą Niemcom. Jedne widać myślisz mają Francuzi i Rosyjanie!

Choć francuzi rzad wszędzie, gdzie tylko okazuje się ku temu sposobność, pokazują ku Niemcom swą niechęć, wydaje mu się to przecież niewystarczającem i aby Niemcom jeszcze bardziej dokuczyć, postanowił on teraz wypowiedzieć układ handlowy. Przez to wypowiedzenie układu chce on w zupełności zerwać z Niemcami stosunki handlowe. Coby z tego wynikło, wiedza Niemcy najlepiej, bo otóż by znów poszkodowani zostali kupcy niemieccy a handel niemiecki jeszcze bardziej począł upadać. Pomiędzy Francuzami a Niemcami toczy się już bowiem od dawna cichaczem zacięta walka. Pobili Niemcy Francuzów na polach bitwy, biją za to Francuzi Niemców na polu handlowem i przemysłowem. Straty, jakie ztąd niemieckie kupiectwo i wielcy fabrykanci ponieśli, równają się także miliardom, a końca tej walki nie widać, ani strat ze wszystkim obliczyć nie można. Największą zaszkodziła niemieckiemu handlowi wystawa paryska, bo świat na tej wystawie się przekonał, że nie

ma kupca nad kupca francuskiego, ani też przemysłu nad przemysłem francuskim. Dawniej Niemcy wywozili tyle a tyle towaru za granicę, dzisiaj go wywożą w połowie, bo wszystko bierze się dzisiaj od Francuzów. To też wiadomość o wypowiedzeniu układów handlowych pomiędzy Francuzami a Niemcami nie jest jeno taką zwykłą sobie wiadomością ważną tylko dla panów kupców, ale jest ona wiadomością ważną dla całego świata. Ciekawa rzecz, jakiego to sposobu chwycią się Niemcy, aby handlowi niemieckiemu dopomóc i zachować go przed ostatecznym pogromem!

Pomiędzy narodami europejskimi istnieje naprężenie nie małe, na które z pełną obawą spoglądają ludzie, niemniej jednak groźne jest naprężenie jakie pomiędzy ludami austriackimi panuje w samej Austrii. Rzeczą wiadomo, że w Austrii teraz coraz śmialej występują Czesi, Polacy, Serbowie i inne słowiańskie narody w obronie swego języka i narodowości. Niemcom to się nie podoba dla tego grożą tamtejszym Słowianom, że jak nie będą zadowoleni z tego, co już maja, to im rząd austriacki wszystko odbierze i Niemcy panować będą w Austrii tak jak dawniej panowali. Ta pogroźka brzmi bardzo groźnie. Gdyby rząd austriacki chciał naprawdę wykonać, przyszły w kraju bez wątpienia do zaburzeń, któreby były hasłem do wojny powszechnej. Boć żeby Słowianie ni z tąt ni z ówad pozwollili sobie wszelkie prawa Niemcom odebrać, tego nie można przypuścić.

Dawniej zawsze zarzucano katolikom, że są oni przeciwni postępowi i występują przeciw temu, aby robotnikowi nadawać zupełną wolność. Dzisiaj tego najzwiazniejszy przeciwnik katolików twierdzi nic może, bo ciągle dają katolicy dowód, że im dobro robotnika leży najwięcej na sercu. Jednym dowodem więcej tego, co piszemy, jest dzisiejsze wystąpienie katolików belgijskich w obronie robotników tamtejszych, uciskanych przez zamożnych fabrykantów i właścicieli kopalni. Otóż tamtejsi posłowie katolicy oświadczyli, że wystąpią w sejmie za tem, aby w całej Belgii zostało zaprowadzone prawo powszechnego głosowania. Ponieważ teraz posłowie katolicy są w większości w belgijskim sejmie, przeto ten szlachetny zamiar zapewne im się powiedzie. Tym sposobem dali katolicy znowu piękny przykład ludzkości i udowodnili światu, że istnie chrześcijańskie euty istnieją, tylko w sercach szczerzych katolików. Robotnicy belgijscy, gdy się przekonają, że pomoc przyjęć jeno może od katolików, zapewne staną się szczerymi katolikami i liberałami belgijskim więcej wierzyć nie będą.

Tymczasem wzburzenie robotników w Belgii jest tak wielkie, że niektórzy wprost wzywają do mordowania fabrykantów i podpalenia fabryk. Na murach przylepiano takie plakaty. Policyja uwieściła za to kilka osób. Niedziwi, że pomiędzy ludźmi zamożniejszymi panuje popłoch.

Do Włoch pojedzie cesarz niemiecki wraz z cesarzową, aby odwiedzić królestwo włoskie. Cesarz wybiera się w tę podróż jesienią. W Włoszech obecnie niepokój z powodu rozwiązania różnych towarzystw włoskich przez Krispiego. Pan Krispi te towarzystwa porozwiązywał, które wrogo występowały przeciw Austrji. Niewiele to jednak pomogło, bo na miejscę towarzystw rozwiązanych pozakładano towarzystwa inne. Jedno z nich przybrało nawet nazwisko pana Krispiego, oczywiście dla tego aby ministra ugniewić. Dawniej pan Krispi należał sam do tych towarzystw i był największym wrogiem Austrji. Te niestalość przekonań politycznych wymawiają teraz Włosi swoemu ministrowi. Pan Krispi jednakowoż nie sobie z tej ujmy honoru nie robi, ale rzadzi dalej po swojemu.

Niezadowolieni ze rządów austriackich są Włosi. Znana jest światu rzeczą, jak to zapalczym jest naród włoski. To też oni bronią swych praw w taki sposób, jakiego inne narody by nie używały. Podłożyli oni w policyjnym budynku w Tercie w dniu imienia cesarza austriackiego puszkę blaszaną z dynamitem wraz z tątym się knotem. Dynamit wybuchł i zabił 12 letniego chłopca. Sprawcy tych zamachów potrafiają się tak kryć, że ich nigdy policja wysledzić nie może.

Tajemnicze wioski nadchodzą dzisiaj z Bułgarią. Pan Stambuł, który opiera swe rządy na Niemcach i na Austrji, czyni jakieś przygotowania w kraju. Wszyscy

mówią otwarcie już, że te przygotowania nie mają innego celu na oku, jak ogłoszenie Bułgarii państwem wolnym i niezależnym. W tych dniach przyjechał ze stolicy Bułgarii, Sredca, od księcia Ferdynanda poseł do Carogrodu, do sultana tureckiego z pismem. W pismie tem uwiadomiła Bułgaria Turcę o tem, że chce się ogłosić państwem niepodległym. Sultan oświadczył, że nic nie ma przeciwko temu i Bułgarię chętnie za państwo niepodległe uzna. Jeżeli sultan tak odpowidał, to widocznie musieli go namówić Anglicy do tego, albo Niemcy i Austria. Widac, że Stambułowi doniesiono już, że nie ma zgody pomiędzy Rosją i Niemcami, kiedy już w nimczem na Rosja oglądać się niechce. Ażeby Bułgarów na tą ważną chwilę przysposobić, a może na ważniejsze jakieś następstwa, objechał Stambułowi cały kraj i napominał Bułgarów do zgody i jedności. Owo dnia, ogłoszenia Bułgarii krajem niepodległym oczekiwane należy z wielką ciekawością, bo on może stać się łatwo początkiem ważnych wypadków. W ogóle dzieja się tam pomiędzy owymi państewkami malemi różnie rzeczy, dające wiele do myślenia.

Zwraca też wszyscy uwagę na Rumunię, kraj oddzielający Bułgarię od Rosji, że tam na gwałt wykonująca fortece i że te fortece na umyślnie są w tem miejscu wybudowane, aby wojska rosyjskie powstrzywać w pierwszym zapędzie.

Turecy, choć dotąd na pozór bardzo skromnie się zachowują, dzisiaj występują też śmiało przeciw Rosji. Otóż w jednej z prowincji tureckich kazal rząd uwięzieć pewnego biskupa prawosławnego. Ten biskup prawosławny był wielkim przyjacielem Rosji, dla tego też uwiezione jego wywołało u Rosjan niechęć.

Jeszcze śmialej występują Turcy w Armenii przeciw tamtejszej ludności chrześcijańskiej. W kraju tym zawdziela rząd wszystkich rezerwistów do broni, bo obawiają się tam każdej chwili powstania ze strony chrześcian. Od dłuższego czasu mszcza się na tych chrześcianach Kurdo wie w sposób bardzo okrutny. Napadają oni wsie i miasta, mordują ludność, a podczas żniw nie bytu dnia jednego, aby na polach obsianych zborzem nie było pożarów, które naumysliły dzicy Kurdo wzniecali. Nie dziwi, że ludność tamtejsza myśli o zbrojnym powstaniu, bo takie przesładowanie może biednych mieszkańców doprowadzić do rozpaczli. Zapewne w tym razie, gdyby Armenicy porwali się przeciw Turkom do broni, wspierali by ich wszyscy chrześcianie, boć na to wsparcie oni zasługują.

Że pogonie nic ufać nie można, choćby oni na pozór okazywali najlepsze chęci, tego dowodem też najświeższy wypadek na wyspie zanizbarskiej w Afryce, gdzie panują także poganie. Czytelnicy „Nowin“ przypominają sobie zapewne, jakżeśmy swego czasu pisali o tem, iż to rozporządzenie, które ów sultan wydał o zniesieniu niewolnictwa, nie ma żadnej wartości, bo de tego rozporządzenia nikt z poganskich handlarzy nie będzie się chciał zastosować. Otóż to pisanie nasze sprawdziło się teraz, bo sultan ówe rozporządzenie cofnął. Rozporządzenie to dla tego cofnął, bo przed palarem sultana zebrali się Arabowie zbrojni i żadni natychmiast zniesienia nakazu. Sultan zrażu wzbraniał się tego uczyńić, ale gdy widział, że niebezpieczeństwo mu grozi i że Arabowie chcą do pałacu wtargnąć, kazal ogłosić, że wszystko zostaje po dawnemu i że niewolnictwo nie zostaje zniesione. Tak więc nieprzedej lepiej tam będzie, dopóki rządy tamtejsze nie stanie się chrześcijańskimi, a chrześcijaństwo nie wezmie gory nad poganstwem.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Posłowie katoliccy postawią wniosek o zniesienie ustawy przeciwko Jezuitom. Nieustannie bowiem posłowie katoliccy mówią o tej sprawie na wieccach, a uczestnicy, ilekroć mówią jest o tem, aby rząd Jezuitom naprawić pozwolił powrócić do kraju, zawsze przyjmują to z zapalem i oklaskami. Piszą także, że wolnomyslii i socjalisi poparli w tem katolickich posłów, już ze

względem na to, że ta jest tak samo ustanowiona, jak ustanowiona była przeciwnie socjalistom.

Mówią w Berlinie bardzo wiele o tem, że dotychczasowy minister robót publicznych i kolej p. Maybach wkrótce z urzędu swego ustąpi.

Cesarz przybył do Kilonii w środę rano, przejeżdżał wzduż okrętów austriackich, które przybyły do Kilonii i z kąt widzianego cesarza nieustannie okrywane były. Następnie, kiedy już cesarz objął wszystkie okręty, udał się na pokład austriackiego okrętu „cesarz Franciszek Józef”. Następnie udał się cesarz na pokład innego okrętu austriackiego. Przy powitaniu cesarza w zamku zgromadzili się niemieccy, austriacy i angielscy admirałowie. Cesarz witał się z austriackim i angielskim admirałem i dziękował miastu za przyjęcie.

Cesarz Wilhelm odbył okropną podróż z Peterhofu do Krajpedy. Oficerowie, którzy wieźli cesarza na parowcu, opowiadają teraz straszne rzeczy. Tak okropna burza napadła parowec cesarski w nocy, że była chwilą, iż maszyna przestała pracować. Balwany i wicher rzuciły z pokładu namiot i rzuciły go do maszyny, oficerowie wicher pomyślały i wyrzucali z wizujących łódek. Sam cesarz zerwał się z łódką, okrył się płaszczem i wyszedł na pokład. Niedługo się uprosił i wtedy dopiero wrócił do kajuty, kiedy parowec zaczął regularnie płynąć. To było powodem, że cesarz z Krajpedy wrócił lądem do Pocztownia.

Kto jest według nowego prawa obowiązany do zabezpieczenia na starość i kalectwo?

Muszą się zabezpieczać ci, którzy skończyli lat 16 i są w służbie, w zatrudnieniu, w obowiązku, siedem dni pracują za wynagrodzeniem, czy one jest pensją, placą w gotówce lub w żywności.

Muszą się zatem zabezpieczać: Najpierw wszyscy niesamodzielni robotnicy, pomocnicy, czeladnicy i uczniowie w jakimkolwiek zawodzie, bez względu na wysokość ich zarobku; dalej wszyscy służba, tak parobcy, jak słudze, tak po wschodach, jak po miastach, pomocnicy i uczniowie handlowi, jeżeli dochód pomocników i uczniów handlowych nie przekracza 2 tysięcy marek; wszyscy urzędnicy fabryczni, jeżeli ich dochód roczny nie przekracza 2 tysięcy marek, wszyscy zatrudnieni na okrętach morskich i statkach rzecznych.

Ci wszyscy wyżej wymienieni są zmuszeni do zabezpieczenia się. Składki tygodniowe muszą oni sami płacić bez względu na to, czy chcą lub nie chcą, a składki te, w razie gdyby się wzbranieli je dawać, drogą muszą być ciągnięte.

Ponieważ wielu ludzi zapewne dobrowolnie będzie się chciało zabezpieczyć, co też prawo przewiduje, przecie istnieje też przepis, kiedy wolno się dobrowolnie zabezpieczyć. Otóż ustanowiono na dobrowolne zabezpieczenie się: przedsiębiorcom, którzy pracują sami, a więc nie trzymają żadnych czeladzi i uczniów, rzemieślnikom pracującym w własnym warsztacie bez względu na to, czy trzymają czeladź uczniów, czy nie, wreszcie wszystkim robotnikom, jeżeli przestaną pracować za wynagrodzeniem u innych osób, a zacząć pracować np. na własny koszt, ale tylko wtedy, jeżeli jeszcze nie skończyli 40 roku życia, jeżeli jeszcze nie stali się invalidami, tj. niezdarnymi do pracy.

Każdy robotnik musi się zabezpieczać tam, gdzie pracuje, a nie czasem, gdzie mieszka. Robotnicy wychodzą-

dzący np. z Szląska na robote do Saksonii zabezpieczają się muszą w kasie saksońskiej, a nie szląskiej.

Każdy zabezpiecza się w sposób prosty, bo dostaje za darmo książeczkę kwitową, w tej książeczkę wlepiąć się będzie co tydzień znaczki podobne do znaczków pocztowych, na dowód, że składka zapłacona: znaczki będą wydawane na składki tygodniowe. Książki kwitowe będą wydawane darmo osobne biura, które rzadko bliżej oznaczy. Jeżeli się robotnik sam o taka książkę za darmo nie postara, to pracodawca będzie miał prawo kupić ją i wydatek odciągnąć od zarobku robotnika. Znaczki składkowe będą się kupować na pocztach, jak dziś znaczki pocztowe, lub w innych biurach, które rzadko bliżej oznaczy. Znaczki te wlepiąć musi pracodawca w książkę kwitową przy wypłacie, a połowę z tego, co wyda na znaczek, odciągać będzie robotnik przy wypłacie. Skoro się książka kwitowa znaczkami zupełnie zapełni, robotnik zaniesie ją do biura, gdzie książeczki wydają, do stanu tam nową książeczkę wraz z pokwitowaniem za składki dotyczących wypłacone.

Jeżeli robotnik w ciągu tygodnia zmienia zatrudnienie i pracuje u kilku pracodawców, to ten, u którego na początku tygodnia przyjął pracę, obowiązany jest wlepić mu znaczek w książkę kwitową.

Jeżeli robotnik jest chory, przynajmniej dni siedem, nie potrzebuje opłacać składki i będzie mu się tak liczyło, jak gdyby składka była zapłacona. Bez opłaty składki może robotnik chorować cały rok, jeżeli wszakże choroba będzie trwała dłużej jak rok, wtedy czas po nad rok jeden będzie mu także liczyony jako opłacony. Choroba może trwać przez całe 4 lata, byleby się robotnik tak urządził, aby w ciągu tych czterech lat zapłacił składki przynajmniej za 47 tygodni nie od razu, ale z stosownymi przekształceniemi.

Prawo do renty dla kalectwa i na starość straci robotnik dopiero wtedy, jeżeli w przeciągu lat 4 nie zapłaci żadnych składek, albo zapłaci mniej jak za 47 tygodni, albo wreszcie zalepionych książeczek kwitowych nie pojedzie do biura urzędowego zmieniać na nowe.

Jeżeli robotnik będzie chorował dłużej, jak jeden rok, wtedy wcale składek nie potrzebuje opłacać, a będzie mu się liczyło tak, jak gdyby je opłacił, ale musi dostawić świadectwo, że był chory, albo od kasy chorych, albo od magistratu lub na wsi od wójta, albo komisarza. Z tem świadectwem pojedzie po wyzdrowieniu do biura urzędowego, gdzie książeczki kwitowe wydają i tam wystawia mu kwit, jako zapłacił składkę za cały czas choroby, choć składek nie placil.

Kto się dobrowolnie będzie zabezpieczał, jako samodzielny przedsiębiorca albo rzemieślnik, musi wlepić znaczek na podwójną składkę.

Kto robotę opuści, albo straci i mógłby skutkiem tego po roku stracić prawo do zabezpieczenia, może sam dobrowolnie t.j. na własny koszt wlepić podwójne znaczek w swoją książkę kwitową.

Kto będzie ciągnięty do wojska, nie będzie placil żadnych składek za cały czas służby wojskowej, ale musi przy sobie zachować papiery wojskowe na dowód.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 5. Września.

Matki polskie, czuwajcie nad tem, by dzieci wasze nie zapominały swojej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

Książę Henryk II był jednym z tych książąt śląskich, który pierwszy zaparł się swego pochodzenia polskiego, pogardzili swoja oczysta mowa i przyjął na dworze swoim obyczaj niemiecki. I jakby na dowód tego, że ten co się swego języka polskiego zaprzej, zapiera się i wiary katolickiej i staje się człowiekiem niereligijnym, oddanym złemu i sprosnościom, tak też Henryk II stał się zaciętym wrogiem kościoła i swą nienawiść ku kościołowi okazywał on tym sposobem, że gdzie mógł tam zagrażać bezprawnie majątki kościelne, ścigał srogie podatki z klasztorów i ograniczał wszędzie swobodę kościoła. Owsią Henryk II, choć przez dłuższy czas przebywał na dworze króla czeskiego Otokara, gdzie się mógł przecież nauczyć nienawiści ku Niemcom, bo rzeczą wiadoma, że Czesi bardzo Niemcom nienawidzą, przejął się jednak tak bardzo duchem niemieckim, że układał nawet pieśni w języku niemieckim, oczywiście nie pieśni pobożne, ale pieśni sprosne, i rozpustne. Wystawiał on sobie, że jest „minnesängerem” (były to niemieccy wędrujący śpiewacy) a swoje pieśni śpiewał przed paniami dworskimi, o których wzgórza się dobijał. Jeden z takich śpiewaków, co się wówczas po dworach książąt niemieckich włóczyli, powiedział o księciu Henryku, że ma usposobienie tak wspańskie, iżby nie wachala się pół świata rozdać swym przyjaciołom. Oczywiście, że niezbędny piekło to wspomniano.

Oczywiście, że niezbędny piekło to wspomniano. Na pewnym obrazie, który dotąd został zachowany, wymalowano tego księcia na pysznym rumaku, otoczone liczną służbą, jak w jednej ręce trzymała przybitkę uchyloną, a w drugiej siega po wiernicę, który mu jakas dziewczyna podaje z balkonu. Na ten pyszny orszak slug, na ciągle zabawy i uczty trzeba było wiele pieniędzy wydawać, to też utrzymanie dworu pochłaniało sporo grosza, a grosz ten w pocie czola zarabiać musiał śląski chłopiec. To też niedziela, że ów książę wrocławski, pogardzający staropolską prostotą obyczajów, a przejęty zdrożną miłością ku zbytkom niemieckim, skoro z własnych dóbr pieniędzy wydostać nie mógł, siegał po cudzy dobytek, a nie wachala się w swej sprosności zagrabiać majątki kościelne. Biskup Tomasz, który w tych ciężkich czasach dla

Raciborza. W ostatnim czasie powtarzają się ciągle skargi w mieście naszym na to, że gospodarze i gospodynie przejeżdżające ze wsi bądź to z drobiem, masłem lub jajami na targi sprzedawają swój towar na przedmieściach. Tym sposobem na rynku towarów dokupić się nie można. Aby temu zapobiec ma policyant sprzedawający na przedmieściach zapisywać do kary. Sprzedawać bowiem wolno tylko na rynku, na placu Dominikańskim, na placu św. Marcina, ulicy Kościelnej i innych miejscach, przez magistrat wyznaczonych. Podajemy te wiadomości dla czeladników naszych ze wsi. Za szkoda to zresztą nie jest dla nich połączone, bo częstokroć ceny na miejscach wyżej oznaczonych są lepsze, anizeli je podawają kupujący na Starej wsi, Ostrowie i Boszecu.

Jeżeli ktoś jakiś przedmiot zostawi w oberzy, w której przebywa i gospodarzowi lub służbie nie zwróci na ten przedmiot uwagi i nie poprosi ich o opiekę, ten nie ma prawa żądać owego przedmiotu od właściciela oberzy, choćby mu ten przedmiot tam zginął. Tak rostrzygnął niedawno sąd najwyższy w Niemczech.

Rząd pytał się w tych dniach władz policyjnych, czy jeszcze przybywają robotnicy z Polski do Śląska. Zapewne chce rząd wydać przeciwko owym robotnikom nowe rozporządzenie. Niemieccy panowie tutaj się przeciwstawiają wydalaniu polskich robotników, bo brak robotnika, zwłaszcza w czasie zimy daje się dotkliwie odczuwać. Jedon z tutejszych więźniów został uwolniony na wezwanie telegraficzne sądu. Wykazało się, że go nieślusznie pośadzono o kradzież i właściwego złodzieja odkryto.

Wylewy Odry należą się każdej chwili spodziewać. Odra według prawdopodobnych obliczeń urośnie do czterech metrów. Osobłogoska nizina (Hotzenplotz) jest już zalana. — Drożyna u nas wielka! Skarżą się nanią ludzie bardzo stusznice. Ale z taniocią zas niesłychanej niezadowoleni są podobno właściciele ziemi w Rosji. Otóż wedle obliczeń kosztuje tam w niektórych okolicach funt miasta wołowego 24 fen., cielęcy funt 20 fen., mięsa skopowego 14 fen., za zającą placą tam sześć czeskich, za kopę raków 40 fen., za mendel jaj 25 fen., za liter mleka 8 fen., za tuczną gęś trzy marki, a za funt makr zającej 4 fen.

— Na nagrody za zabicie wyder przeznaczył minister rolnictwa tysiąc pięćset marek. Kto wydry zabije otrzyma za sztukę pięć marek.

— Szonowice pod Raciborzem. Napadnięto tu na drodze pewnego zagrodnika, wracającego z pieniędzmi z miasta. Napastników było dwóch. Po krótkiej walce odbrali mu pieniądze, które był właśnie wziął z kasy oszczędności, i uciekli. Jednego z nich jednaków już odkryto, ale dotąd nie pochwyciono.

— Wrześni, pow. raciborski. Sąd skazał pewnego cieśla za to, że zastrzelił zajac na sześć miesięcy więzienia. Owsią cieśla miał groźnie lesznemu zastrzelieniem i ta tylko okoliczność, że po raz pierwszy jest karany, skłoniła sędziów do wydania mniej surowego wyroku.

— Koźle. W końcu przeszłego miesiąca miało się w jednej z tutejszych fabryk nieszczęście. Jednego mieszkańców porwał maszyna za głowę i rzuciła go z taką siłą na ziemię, że naty liniast ducha wyzionał. Nieszczęśliwy ten człowiek pochodził z Lignic. Trupa jego zaniesiono do tutejszego lazaretu.

— W Rybniku powiecie miał wybuchać tyfus grodu, taki sam, jak panował w roku 1847. Przy nie-

kościola polsko-katolickiego na Śląsku objął rządy biskupie, był kapelanem wzorowym, obyczajów świętych i surowych, szanowanym przez wszystkich ludzi.

Chociaż biskupowi Tomaszowi znane były liczne nadużycia, jakich się dopuszczał książę, przecie zrażał się go słowami łagodnymi przypominając mu w sposób delikatny obyczajki, jakie Henryk II miał jako książę śląski względem ludu polskiego. Ale Henryk te naprawienia biskupa lekceważał i przekazywał się cofaż do bardziej na stronę niemiecką. Wówczas też przyszło do wielkiej bitwy pomiędzy Niemcami a Czechami: Radosem Habsburgiem, cesarzem niemieckim, a Otokarem, królem czeskim. W bitwie tej, ulegając przemocy, zostali nasi bracia Czesi pobici, a król czeski Otokar legł na placu boju wraz z większą częścią czeskich rycerzy. Po tej bitwie przeszedł już Henryk II o twarcie na stronę niemiecką, oderwał Śląsk od Polski i przyległ do państwa niemieckiego. Działo się to roku 1275. Ażeby też w zupełności połączyć się z Niemcami, ożenili się z córką księcia brandenburskiego (brandenburskiego) z niejaką Mechtildą von Anhalt. Ale Pan Bóg małżeństwu temu nie po błogosławiał, bo było ono, ku niemałemu zmartwieniu Henryka, bezdzietne. Krótko po tem odzwanianiu Śląska od Polski i ożenieniu się, książę Henryk ufając w pomoc cesarza niemieckiego, nawet w pomoc pewnej części duchowieństwa niemieckiego, które dla tego biskupowi Tomaszowi było niechętnie, że bronili on wszedzie polskiego języka, zabrał biskupowi blisko 80 wsi nad granicą czeską. Książę rościł sobie do tych wsi prawo z tego powodu, że one powstały w nadgranicznych lasach, należących do niego. W lasach tych bowiem zawsze nie wolno było budować wsi i aby granicę uczynić dla nieprzyjaciół niedostępna, robiono zwykłe w tych miejscowościach zasieki i w ten sposób, że skonano drzewa w obwodzie kilku milowym i kładzono je w poprzek, aby czynili przedostanie się nieprzyjaciela niemożliwym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

słuchanej drożynie się temu. I obrobiły się per Krzyżowic mamy ustawiony wówczas wpadły w ziemię, rzeczy bardzo po nocnych.

Zory. W naszej okolicy domu, chciał się brali się w drogę do Początku kiedy przyczepili, wiedział, że ów z kieszeni szysie. Następnie ogłuszył go, po brali się uciekli. sil do lazaretu brali się bardzo kryto.

Mikołajowa czwierć wieczorem, temu dnia dziesiąty, się pojawiły się nadworni, mówiąc, że nie ma już maków dla tych, którym tego maku! Nienazwane dzieci. Niestety, placu, bo o Jest to wielki mówiąt mak, się nieraz z takie mieszczańcy obywatele, choć już się kosa swojego omdlały na mieścę. Oczerka tek nieszczy.

Gliwice, dziewczynce, den meter w pewne towarzystwo Ameryki, za pokazywane czasem.

Lata chwilą tutaj ujęta odniosły jej znaczenie kozielskiej.

Rusza się rozbiorów, kiedyś pełna wyższa, z tego zakończona, wszedzie pionowe, na miejscu nie, co dotyczy sarze powiatu i z miedzi.

Bijące w dnie ten zostało grodu, kiedy stały pomocy, bo nie było wydarzyć, maszyn brak, buchił w Ogiem, mieli wymiatać, szerzy się powstanie domowe, w miejscowości to zresztą 900 lat. Do jednego jakis celu gruntu, tak mówiąc, bo tu się darz udrogę, daje się miedź, a Przysłyka, że poczyniono, ale szysie z tego, to kartofla, za który, miedzina.

się o... i go... przedmieścia... kupie... nt sprze... Sprze... Domin... lejowej... i... Pod... wsi... Z... o cze... a lepsza... ogu i Bo... berzy... w... ie zwroci... te... ten... laściecie... Tak... — Rząd... y jeszce... Zapewne... owe ro... przeciwni... a... zw... — Je... vezwanie... zme po... tryto... — dziedzic... do cze... jest jn... a ludzie... niezado... i... Oto... ach fum... , m... zeskich... za liter... nt matki... minister... e otry... tu na... edzmi... z... Walco... z kasy... wóz Ju... ewnego... cy wie... eleniem... aranym... oku... isam w... maszyn... ka s... szcześli... on jego... is g... o... z... nie... ady bi... etych i... lice... z... zrazu... w spo... l... jako... ryk te... corz... rzyzo... i: Ru... karem... emocy... i Oto... a czes... II o... polski... o roku... nieme... anden... le Pan... o ono... Kró... su sie... go a i... eckie... hętne... supow... "sobie... taly v... lasach... ażeb... obiono... ze sc... ono je... jaciela...

gdynej drożynie, jaka teraz panuje, dziwić nie można się temu. Podobno też w rybnickim powiecie nie obrodziły się perki.

— Krzyżowice pow. pszczyński. Na naszym kościele mamy ustawiony piorunochron. Niedawno temu uderzył piorun w ów piorunochron i spuściwszy się po drucie, wpadł w ziemię, nie uszkodziwszy niczego. Jest więc rzeczą bardziej pożyteczną, na kościołach ustawiać piorunochrony.

— Żory. Pewien Słowak, który w ostatnim czasie w naszej okolicy pracował, odebrawszy 108 guldenów z domu, chciał się udać do Ameryki. Dla tego też wybrał się w drogę do naszego miasta, aby tutaj wsiąść do pociągu kolejowego i jechać do Hamburga. Na drodze przyczepił się do niego jakiś człowiek, który o tem wiedział, że ów Słowak ma pieniądze. Wyciągnawszy noż z kieszeni zadał on mu w pierw kilka ran, kalecząc szejsze. Następnie kilkoma uderzeniami flaszki w głowę ogłuszył go, powalił na ziemię, pieniadze i papiery odebrał i uciekł. Nieszczęśliwy Słowak zebrał się i dociągnął się do naszego miasta. Tutaj zaniesiono go do lazaretu i dotąd go tam pielegnują. Rany, jakie odebrał są bardzo niebezpieczne. Rabusia dotąd nie wykryto.

— Mikołów. Niedojrzala mak jest trucizna, dla zdrowia człowieka bardzo szkodliwa. Nie wiedziały snadź o tem dwa dziewczęta pewnego tutejszego mieszkańców, bo najadły się maku niedojrzalego, zachorowały niebezpiecznie. Musiano do nich zwołać lekarza. Były to starsze dzieci, a jednak tak niebezpiecznym okazały się ów mak dla nich. Coż tu dopiero mówić o niemowlętach, którym niektóre matki dawały wywar z niedojrzalym maku! Zatrważają one tym sposobem swoje własne dzieci. Niemowlę poskarża się nie umie, dzieci nie płaczą, bo ów trucizna czyni je ospatemi i ociezalemi. Jest to wielka niegodzina ze strony matek, trucie niemowlęta makiem. — Wśród mroku nie trzeba kosić, bo się nierzaz zdarzają przytem nieszczęścia. Zdarzyło się takie nieszczęście tu u nas. Otoż, dwóch synów pewnego obywatela było na polu. Jeden z nich siekał trawę, choć już się dość ścinili. Przy sieczeniu trafił naraż kosz swojego brata w nogę, tak że ten natychmiast padł omdłyty na ziemię. Okaleczającego musiano do domu zanieść. Oczywiście, że nieszczęście powstało tylko wskutek nieszczęśliwego wypadku.

— Gliwice. Pewien tutejszy obywatel miał dorosłą dziewczynę bardzo małego wzrostu. Była ona tylko jeden meter wysoka. Dla tego małego wzrostu wzięto ja pewne Towarzystwo Krasnoludków (karłów), które obejdzą Amerykę. Dziewczynie tej dyrektor Towarzystwa płacią pokazywanie się aż szesięć marek miesięcznie. Dobrze czasem być małym!

— Lubiany pod Gliwicami. Pewną wdowę przejechał tutaj wóz jednego gospodarza z Zabrzem. Owa kobieta odniósła przy tem ciężkie uszkodzenia. Pokaleczono jej znacznie rece. Nieszczęście to zdarzyło się na szosie kozielskiej.

— Rudka. Na tablicy czarnej, gdzie zwykle ważniejsze rozporządzenia bywają ogłoszone, napisano, że robotnikom pełnym, którzy pracy nie sobie nie mudzą, powyszona będzie płaca o dziesięć procent. Robotnicy są z tego zadowoleni, bo drożyna niesłychana, jaką teraz wszedzie panuje, ledwie dozwala na wyżywienie liche i jalowe, na mleko i okrągę teraz nikomu nie stanice. U nas mleko nie stanowi wszelkiego nowego rozporządzenia rejestru dotyczącego przewozu bydła. Owszem niektórzy managerze powiadają, że ułatwienia w niem żadnego nie mają i że mleko chyba zdrożeje.

— Biskupice. Pewnemu gospodarzowi spalił się tutaj w dniu 30 Sierpnia wieczorem stóg zborza. Stog ten został przez jakiegoś zbrodniarza podpalony umyślnie, gdyż stał on w pośrodku ogrodu. Dzięki Bogu, że przy pomocy ludzi udało się ogień w samym zarodku stłumić, bo nie było wiatru, a nieszczęście mogłoby się było wydarzyć niemal, i budynki gospodarcze spłonęły, bo u nas brak wody. Donoszę też o innym ogniu, który wybuchł w zaprzednim tygodniu we dworze w Mikulczycach. Ogień miał powstać z tej przyczyny, iż kominiarz przy wymianianiu komina nie zawiązał klapę. Pomiędzy ludem szczyt się z tego powodu taka bajka. Jak zamek trzy razy się spali, to w tem znak, że na tem miejscu ma powstanie klasztor. Powiadają też — co oczywiście czekają domy — że pod tym zamkiem są skarby. Gdyby tak w miejscu ówego zamku klasztor wybudowano, byłoby to zresztą bardzo piękna rzeczka, zwłaszcza że kościół 900 lat już stary, a nowego doczekać się nie można. — Do jednego z gospodarzy w kolonii „Glückauf” przeszedł jakiś człowiek i opowiedział mu, że w sąsiedniej wsi ma grunt na sprzedaż. Brat jego wyjechał do Ameryki — tak mówił ów człowiek — i on radby pojechać za nim, bo tu się jemu też nie podoba. Owejmu człowiekowi gospodarz uwierzył, zabrał ze sobą pieniadze i udał się w drogę dla obejrzenia i zakupienia tego gruntu. Ale aby też mieć świadka przy zakupie poszedł on drogi przez wieś, a nie przez las, dokąd go ów człowiek ciągnął. Przyszły tedy wraz ze świadkiem przed tor kolejowy. A że pociąg właśnie nadjeżdżał przeto im przed nosem spuściły się zapore. Nie zważał jednak na to ów przybysz, ale szybko przebiegł na drugą stronę toru, a korzystając z tego, że nadjeżdżający pociąg zasłonił go przed oczami twarzyszy skoczył w pole i ukrył się w wysokiej trawie. Skoro pociąg przejechał, oglądając się ludzie na swym człowiekem, co mu prowadził, a tu go nie ma. Jastrząb w ziemie zapadł! Ależ widział go jakas kobieca pracująca w polu, jak się ów człowiek w kart-

flanej naci ukrywał i wskazała owym ludziom to miejsce. Domyslając się jakiegoś oszusta w tym człowieku, wyszukali go i pochwycili obaj, a choć im się raz wyrwał i ukrył gdzie indziej, chwycili go poraz drugi i zaprowadzili na policyę. Ow gospodarz domysla się teraz, że człowiek ten chciał go w lesie napaść i ograbić z pieniędzy, a może i zabić, i że szczęściem jego było to, iż ówą drogą prowadzącą przez las iść z nim nie chciał. Może policya dowie się więcej o tym człowieku. Bodajże to przypuszczenia ówego gospodarza miałyby się sprawdzić, to oszust ten byłby jednym z najniebezpieczniejszych rabusi. Jak się tylko o tem dowiem innych szczegółów, nie zapomnę „Nowinom” donieść.

— Pyskowice. Kościelny związek śpiewacki, który istniał tutaj od niedawna, zostanie prawdopodobnie rozwiązany. Pieniądze znajdujące się w kasie chcą członkowie wydać na urządzenie zabawy. Oczywiście lepiej zrobili, gdyby te pieniądze przeznaczyć na zakupiony jakieś podarunek dla kościoła. — Przy mijaniu wozów trzeba być ostrożnym i nagłych skrętów unikać. Nieszczęście przy takiej sposobności zdarzyło się pewnemu gospodarzowi — tu zatrudniony w drodze ze Zabrzem do Poręby. Spadł on z woza i dostał się pod koła.

— Opole. W naszym powiecie latos niekoniecznie pomyślnie wypadły zniwa. Z ozimych zborów najgorzej wypadły ręże, omłot bowiem daje lichy, choć stemy, dzięki Bogu dużo. Z pewnością najwięcej ziarnu zaszkodziły deszcze, które spadły w tym czasie, kiedy ręże kwitły. O pszenicy można powiedzieć ze sprzęt jej jest miernym, zawsze jednak lepszym, aniżeli sprzęt ręże. Natomiast jęczmien i oвес daje dobre ziarno i dobrą stemę. Oczywiście też pięknym jest sprzęt siana i konicyny. O perach zborów nie można powiedzieć nic pewnego. Za to ceny zborów nie są takie, jakby sobie tego rólnej zyczli. Na ostatnim targu bowiem płacono za centnar pszenicy 9 marek i mniej; za centnar ręże 7 marek 80 fen., za centnar jęczmienia 6 marek 70 fen.; za centnar owsa 5 marek 95 fen. lub też 6 marek. — Dużo pieniędzy pobiera miasto z opłaty targowej. Na ostatnim targu sciągnięto z ludzi 63 marki 94 fen. — W tutejszym szpitalu św. Wojciecha znajduje się dwuletni chłopczyk, syn pewnej biednej wdowy z Groszowic. Chłopczyk ten złamał sobie nogę i już od kilku tygodni leży w szpitalu. Dotkliwy ból znosi cierpliwie, choć nogę musiał mu lekarz przywiązać do żelaznej szyny. Chłopczyk ów rzadzi oczywiście tylko po polsku, a że zakonnice tutejsze są także Polkami, przeto chętnie z ówym chłopczykiem rozmawiają. — Donoszę też o następującym wypadku, który zapewne każdego wzruszy. Pewien listowy znalazł w skrzynce do listów kartę. Na tej karcie było pismo pewnej dziewczynki-sieroty wysłane do zmarłej matki. W pismie tem prosi owa sierota swą matkę o to, aby ja zabrała do siebie, bo jej teraz żale pomiędzy obcemi. Pismo to tutejszy urząd pocztowy zatrzymał. — Na jednej pobliskiej stacji kolejowej wjechał pociąg towarowy na inny pociąg. Przyciem uszkodzonych zostało osiem wozów. Szczęściem, że z ludzi nikt nie został zabitym i okaleczonym.

— Od Opola. Skarżą się niektórzy ludzie, i to bardzo słusznie, że dzieci daleko do szkoły posyłać muszą, co w czasie zimowym, lub też późna jesień jest rzeczą bardziej uciążliwą. Biedne dziecko zmoknie po drodze, zamarznie, przyjdzie do szkoły, tam nieraz bez obiadu i nijakiego ciepłego pożywienia cały dzień przesiedzi i potem wieczorem głodne zezębnięte wraca do domu. Jakoż się potem dziwić, że śmiertelność pomiędzy dziećmi wielka, że one chorują często, zkad zmartwienie dla ubogich rodzin, koszta na lekarstwo i lekarza. Jednakże woz nigdzie takiej niewygodzie biedne dzieci nie mają, jak właśnie w naszej okolicy we wsi Mańczoku, która to wieś należy do szkoły w Lugnianach. Wieś ta leży otoczona lasami, oddalone o całą milę od Lugnian. Dzieci, jeszcze na dworze ciemno, kiedy już biegają do szkoły i wieczorem też o zmroku do domu wracają. Jak się zauważa, że szkoła zobowiązuje już 6 letnie dziecko, to każdy łatwo pojmie, jakim to utrapieniem dla dzieci i dla rodziców posyłanie do szkoły. Dla tego też, jak się dowiaduję, chcąc urządzić na leśniczówce dla owych dzieci szkołkę. A w szkółce tej ma nauczać za odpowiedni wynagrodzeniem jeden ze czterech nauczycieli przy szkole w Lugnianach. Ow leśniczy chce się chętnie na to zgodzić. Oczywiście, już ze samych względów ludzkości, można mieć nadzieję, że władz szkolna przeciw temu nie mieć nie będzie.

— Groszowice pod Opolem. Zeszłej niedzieli wydarzyło się tutaj, na torze kolejowym okropne nieszczęście. Pisarz kolejowy przy przewożeniu wagonów został przejechany. Koła przeszły mu przez szynę, tak że głowa oddzielona została od tułowia. Jakim sposobem to nieszczęście się stało, dotąd rzecz niewyjaśniona. Zabity pozostawił żonę i troje dzieci bez utrzymania. Liczył on dopiero 29 lat.

— Od Niemodlinia. Piorun uderzył w słup telegraficzny w bliskości jednej ze stacji kolejowych i przeszedł po drucie do budynku, w którym się przerzad telegraficzny miesiąc. Tutaj w sam czas, bo krótko przed uderzeniem, urzędnik przegrodził piorunowi drogę, przerywając związek. Gdyby nie był tego uczynił, zapomnienie to przypłaciłby życiem. Piorun wpadając po murze do ziemi, roztrząskał kilka cegieł.

— Opawa. Sąd tutejszy skazał pewnego człowieka za to, że zastrzelil borowego na śmierć przez powieszenie. Wykonanie wyroku odbeśnie się w tych dniach.

— W Głogowie zatrzymał kilkudziesięciu pionierów na tyfus. Cały batalion przeniesiono z koszar do

barraków za miastem. Batalion ten nie będzie brał udziału w manewrach tegorocznych.

— Biała. Tutejsi obywatele wysłali prośbę do naszego burmistrza, aby wszelkimi sposobami starać się ukroić w mieście nasze pijaństwo. Obywatele żądają, między innymi, aby miejsca gdzie gorzalkę sprzedawają nie były przed szóstą rano otwierane i aby je o godzinie ósmej wieczorem zamkano. Bardzo pięknie pocyna sobie obywatele tamtejsi. Pijaństwo jest największą plagą ludzkości, przeciw pijaństwu powinniśmy wszyscy Polacy-katolicy walczyć, by ono naszej sprawie najwięcej szkodzić.

— Domasłowice, powiat Namysłowski. Zabawny wypadek zdarzył się pewnej nocy zeszłego miesiąca w naszej wsi. Stróż nocny, wygwizdawszy stosownie do przepisu drugą godzinę po północy, poszedł sobie „na gruszki” do pewnego siedu. Przystawił on do drzewa wysoką drabinę, wszedł na nią i począł co piękniejsze gruszki obrywać i niemi się raczyć. W tem nieszczerstwie chciało, że drabka się usunęła i stróż spadł pomiędzy dwie gałęzie, rozechodzące się widelkowo. W gałęziach tych uwiązał tak nieszczęśliwie, że o własnej mocy z nich się wydobyć nie mógł. Ponieważ nie chciał tam dugo wisieć, bo to rzecz niewygodna a i niebezpieczna, przeto począł wołać: goro! Obudziły się ludzie w pobliskim dworcu kolejowym, jako też ludzie pańscy i przybiegli pod gruszkę. Ledwie swoim oczom uwierzyli, gdy na drzewie ujrzeli wiszącego stróża! Lakomego stróża ciągnięto z drzewa i na dołek zniszczono, śmiejąc się oczywiście z kary, jaka go spotkała. Stróż ten jest dominialnym stróżem. Piękny z niego stróż, niby z koza ogrodow!

— Świątniki w Poznańskiem. W zeszłym roku rozporządził nasz landrat, aby wieś naszą pisać Świątniki, a nie Świątki i byliśmy pociągnięci do kary za to, że na wozach miedliśmy „Świątniki”. Poszło przed sąd, zostaliśmy uwolnieni i pozostało przy starem. Teraz w miesiącu czerwcu czy lipcu dostajemy sołtys od lantratu pismo, że się będzie pisało na wozach nie Świątniki tylko Świątniki, a że jeden z gospodarzy miał tablicę po staremu „Świątniki”, więc mu zagrożono karą 1 m. 50 fen. W piśmie stało, że takie jest wyższe rozporządzenie. Sołtyskazał zaraz tablicę gminską przerobić, ale gospodarze oddadzą znowu sprawę do sądu.

Ostatnie wiadomości.

0 wylewie rzek donoszą z różnych stron. Niemiecka rzeka Ren, słowiański Dunaj i Weltaua w Czechach gwałtownie weźbrały i wystąpiły ze swych brzegów. W Pradze musiano ludzi budzić o godzinie trzeciej w nocy wystrzałami armatnymi, bo woda bardzo szybko rosła. Przedmieścia Pragi położone nad rzeką są już zalané. Nieszczęście też wydarzyło się 19 pionierom, których wraz z czołem woda zabrała. Kilku pionierów dotąd nie powróciło. Stary murowany most miejski woda zniszczyła. Co chwilę ukazuje się na rzecze różne przedmioty, które woda zabrała w górskich okolicach. Nawet do teatru czeskiego, do sklepów, w których się mieszka maszyny, woda się dostaje.

Protest ludu wolskiego przeciw Austrii i Niemcom mają Włosi na wielkim wiecu podnieść. Na wiec ten, mający się odbyć w Rzymie, zjadą się Włosi ze wszystkich okolic kraju. Cóż powie na to pan Krispi?

Odpowiedzi od Redakcyi.

Do Biskupic. Bóg zapłać za przesiane nam wiadomości. Dzisiaj umieszciliśmy resztę listu. Kalendarze „Nowin Raciborskich” wysłaliśmy.

Do Katowic. Trzeba już Panu samemu załatwić się z tymi, co się ze zapłatą ociągają. Zresztą do życzenia Pana się zastosujemy.

Dowcipy i zabawne zdarzenia.

- Czemyś chciał być Janku?
- Ja... kominiarzem.
- A to dla czego?
- Bobym się myć nie potrzebował.

* * *

Anusia nie podziękowała za jabłuszko, które jej dał starzyk.

— Wszystk' sie, nie wiesz co trzeba powiedzieć, gdy się jabłko dostanie? — mówi matka.

— Proszę jeszcze o jedno.

Rozmaistość.

Kiedy odbywają się na zemi zniwa? Ciagle! Nie ma bowiem żadnego miesiąca, w którymby w którejkolwiek części kuli ziemskiej nie było zniw. Następujące zestawienie pouczy nas najlepiej: W styczniu, kiedy u nas ziemia pokryta jest śniegiem i lodem, w Australii, w Chinach i Argentynie zwożą zboże z pola do stodoli. W lutym rozpoczęają się zniwa w Indiach Wschodnich, w Azji i w Górnym Egipcie; w dolnym Egipcie kończą się one w marcu. W kwietniu są zniwa w Persyi, w Armenii, w Małej Azji, w Meksyku i na wyspie Kubie w Ameryce. W maju, w Azji środkowej, w Chinach, w Japonii i w Marokko. W czerwcu zniwują w krajach bałkańskich, w Wołoszech, Grecji, w południowej Rosji, we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, w południowej Francji i w niektórych Stanach Ameryki Północnej. W lipcu zwożąmy w Polsce dary Boże, procz tego sa-

żniwa w Austrii, w północnej Francji, Szwajcarii, Rosji, Anglii, w północnych Stanach Ameryki Północnej. W sierpniu przychodzi kolej na Belgia, Holandię, na północną Anglię, Columbię i Manitobę. We wrześniu żniwują w Szkocji, Szwecji, Norwegii i w północnej Rosji; równocześnie rozpoczyna się w Ameryce sprzęt kukurydzy. W październiku kończy się żniwo w północnej Szkocji; wreszcie w listopadzie i grudniu wożą zboże do stodół w Północnej Australii, w Południowej Afryce i Indiach zagangesowych, które leżą w Azji.

Ostrożnie z dziećmi! Że dziecko skarcić należy, gdy co przeskrobie, to więcej niż pewne, — bo inaczej, jeśli tylko ono widzi, że wszystko mu wolno, robi się rozpuszcie: za nie ma rodziców czy też opiekunów, i może się posunąć do bardzo nawet zły postępów. Ale trzeba znowu uważać, aby kara nie była zasurowa, a szczególnie, żeby była sprawiedliwa. Jeżeli dziecko czuje, że ukarano je sprawiedliwie, nie chowa ono w sercu żadnej urazy i poprawić się może; ale jeżeli kara była niesprawiedliwa lub zasurowa, dużo zlego spowoduje z pewnością. Ot np. przykład, niedawno w Warszawie opiekunka ośmioletniej dziewczynki postanowiła ukarać dziecko za jakąś postępkę. Zamknęła więc małeńka do komórki na strychu i zapowiedziała, że jeszcze później obije ją rózgą. Mała nastraszyła się tej kary, a widać i bez tego życie u opiekunki niebardzo miało wesołe, — i oto ośmioletnio-dziecko obwiesiło się na jakimś haku.

Można sobie wyobrazić przestrach opiekunki, gdy po wychowankę na góre przysiąła. Daremny był ratunek, — dziecko już nie żyło.

Ostrożnie zatem, powtarzamy. Gdy ukarać rodzicom wypadnie dziecko, nich nimi nie powoduje gniew ani uniesienie, ale sprawiedliwość.

Jak daleko zajdzie człowiek pieszo? W dniu 14 Sierpnia przeszedł na piechotę do Moskwy niejaki Balabucha, urodzony w Kijowie, który zdobył sobie sławę tem, że przeszedł piechotą 38,500 kilometrów, tj. zrobił więcej, aniżeli podróż naoko świata, gdyż obwód naszego globu ma tylko 38,000 kilometrów. Balabucha wyszedł z miasta Kijowa i podróżując tak na własnych nogach po różnych guberniach, zawędrował na Syberię, dotarł do granicy Chin, przeszedł jezioro Bajkał, w zimie po lodzie, zwiedził całą Syberię, z Uralu dostał się do Moskwy. Nie koniec na tem, wytrwały piechur wybrał się na przechadzkę z Moskwą do Aten, w Grecji, a tamtań udą się do Jerozolimy. Podróżując on na własny koszt. Dzieniaki, pisząc o tym nadzwyczajnym wędrowniku, nie donoszą, od ilu lat jest on już w drodze. Już to prawda, że Moskala to lud wytrzymały.

Wyborny tynk do pociągania drzewa, kamienia lub cegły, sporządza się w następujący sposób: Bierze się wapna niegaszonego 900 grm., lasuje takowe wodą gorącą, i odstawia na czas jakiś, pod nakryciem. Następnie przedziwszy, dodaje się do owej wody wapiennej, 150 grm. soli kuchennej, rozpuszczonej również w gorącej wodzie. Osobno, sypie się w ciepłą wodę, 1,5 kgr. ryżowej maki i dodawany do tego 500 grm. rozpuszczonego kleju, gotuje razem, poczem zławszy obydwa płyny, tak ów wapienny, jak i ten ryżowy, do jednego naczynia, wymieszując wszystko razem dokładnie i odstawia na kilka dni, do wystania, poczem tynk do użycia gotowy. Tynkiem tym, maluje się dane przedmioty zwykłym pędzlem malariskim, i to, ile możności, na gorąco — a zastąpi on farbę pokostową zupełnie, a nawet o wiele jest trwalszy od niej, gdyż mocniej się czepia przedmiotu.

Trafili swój na swego. Pewien w jednym z większych

miast Saksonii czynny, a znany ze spryty i zręczności inspektor policyjny, odebrał zawiadomienie o zamierzonym nocą napadzie na któryś ze sklepów złotniczych. Rozmówiąc się poprzednio z właścicielem i ułożyszyły sobie plan, kazał się inspektor zamknąć z wieczora w sklepie, oczekując naadejcia złodziei. Po godzinie przόego wyczękiwania, ktoś z zewnątrz jał pukać do okna, wystawy sklepowej, lekko zrzuca, coraz silniej, następnie pytając się szepkiem prawie: „Panie inspektorze, czy pan tam jesteś?“ Inspektor milczący, jak grób, pukanie jednak i pytania powtarzały się coraz natarczywiej, tak, iż w przekonaniu, że to któryś z ludzi jego, czatujących na ulicy, z waźnem przychodzi doniesieniem, inspektor z ciemnego katu sklepu wysunął się do okna i cichutko odpowiadając: „Jestem.“ „Dziękuję serdecznie — zabrniwał na to głos z zewnątrz — kiedy pan tu jesteś, to trzeba mi będzie szukać szczęścia gdzieindziej. Do widzenia.“ Trafili zatem swój na swego, sprytnejjszy jednak był złodziej.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 6 Września: Zacharyasz.
Niedziela dnia 7 Września: Reginy panny.
Poniedziałek dnia 8 Września: Narodzenie Najśw. Marii Panny.

Wtorek dnia 9 Września: Gorgoniusza.
Ewangelia na niedziele 15 po Zielonych Świątkach:
O wskrzeszeniu młodzieńca w Nain. Łukasz rozdział 7.

Jarmarki

odbydu się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach: w Binieszowiu, Odmuchowiu, Kliczborku, Lublinie dn. 8 Września, w Głogowku i Pokoju dn. 9 Września, w Rybniku i Scinawie dn. 11 Września, w Św. Annie dn. 16 Września, w Krolewskiej Hucie i Kozięszycy dn. 17 Września, w Katowicach i Opolu dn. 22 Września, w Krzepowicach i Prudniku dn. 23 Września, w Huczynie dn. 26 Września, w Koźlu dn. 29 Września, w Popielowie i Opawie 30 Września.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 4 Września 1890.		
Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	18,55	— 18,80 Mrk.
Żyto (ręz.)	16,00	— 16,30 "
Jećznień	12,50	— 14,00 "
Owies	12,00	— 12,40 "
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,40	— 2,60 "
Masło za 1 funt	80	— 1,20 "
Jaja za 1 model (15 sztuk)	0,50	— 0,55 "
Siema prostą długą za kopę	15,00	— 16,00 "
Siema łączna za 50 kilo (1 centnar)	2,00	— 2,40 "

Za austriacki reński placza. 1,83 Mrk.
Za rosyjski rubel placza. 2,50 "
Za francuski frank placza. 0,81 "

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Dr. Fraenkel,

lekjarz prak.,
także lekarz na oczy,
mieszkanie

na ul. Odrzańskiej 4 ll.
Przyjmuję chorych od 8—10 godzin rano,
po południu od 3—4 godzin, od 2—3 przyjmuję ubogich chorych na oczy.

Adolf Berger

w Raciborzu,
ul. Nowa przy Małannym
rynkum

W. NOSSEK,

w Raciborzu,
róg ul. Opawskiej i Cwingrowej

poleca
biczska i rączki
od 20 fen. do 7,00 marek
śledzie (harynki)

z nowego połowa
bardzo tanio.

Skład

gipsu, Opolskiego cementu, barw,
fernysów, Inianych kołaczuków
i wodki ofiaruje tanio

August Psotta,
w Raciborzu, ulica Odrzańska.

Paski na przepuczenia
(bruch)
i pasy dla kobiet

szelki (szury),
rukawiczki wszelkiego ro-
dzaju polecam po
najniższych cenach.

Chłopiec

chęcią się wyuczyć piekar-
stwa jako też chłopiec do
posługi, może się zgłosić za-
raz do mistrza piekarskiego

Adolfa Bogackiego,
w Raciborzu ulica Masarska

Chłopiec

porządnego rodziców, ma-
jący chęć wyuczyć się

piernikarstwa,
może się zgłosić do

Franciszka Petrus

w Raciborzu.

Czeladnik

(towarzysz) i

uczeń

znajdzie zaraz miejsce u mi-
strza kowalskiego.

Teodora Lachmanna
w Raciborzu
ul. Browarna (Braustr. 4)

Ucznia

mówiącego dobrze po pol-
sku i niemiecku przyjęte
zaraz do mojego

składu żelaza.
Ryszard Krause,
w Raciborzu ul. Nowa.

Już wyszedł
w nakładzie „NOWIN RACIBORSKICH“

KALENDARZ

zawierający
bardzo piękne i ciekawe powieści.

Kalendarz „NOWIN RACIBORSKICH“ kosztuje tylko

25 fenigów.

Nabyć go można w Ekspedycji naszej gazety i u panów agentów.

Kto zamówi 10 kalendarzy, otrzyma 2 bezpłatnie i przesyłkę franko.

J. Wiglenda, skład żelaza w Raciborzu

wiki rynek, obok ratusza
poleca się Panom gospodarzom do zakupu wszelkich potrzebnych do gospodarstwa artykułów.

Z powodu wielkiego obrotu w moim składzie mogę moim Szan. Odbiorcom zawsze wszystko po najniższych cenach sprzedawać.

Przyjazd przed mój skład jest dla każdego także w dni targowe, to jest w czwartki, dozwolony, o czem donoszę moim odbiorcom, którzy o tem nie wiedzieli.

Młodzieniec 29 lat liczący,

właściciel posiadłości która się składa z murowanego domu, chlewów, stodoły i kilku juterek dobrej roli, mający oprócz tego służbę, która przynosi 80 funtów miesięcznie, szuka dla braku znajomości na tej drodze.

twarzyszki życia.

Panu lub młodemu bezdzietne wdowy z odpowiednim majątkiem raczą się zgłosić pod literę A. B. C. D. do Ekspedycji „Nowin Raciborskich“. Za tajemnicę ręczę słowem honoru.

Młodzieniec 28 lat liczący,

rzeźnik prowadzący przedsiębiorstwo na własną rękę w bardzo ożywionej okolicy, posiadający tysiąc plecy talirow getek, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze.

twarzyszki życia.

Panu lub młodemu bezdzietne wdowy z odpowiednim majątkiem zechce się zgłosić pod literę X. Y. Z. do Ekspedycji Nowin Raciborskich w Raciborzu. Za tajemnicę ręczę słowem honoru.

J. ZYMEŁKA,

pozłotnik, w RACIBORZU, Brónki nr. 21,

polca swoj wielki skład obrazów, krzyżów, figur świętych, zwierciadł, ram, przyrządów do firanczek, szkła także obrazy, pozłacani i odnawiani wszelkie kościelne rzeczy przy bardzo umiarkowanych cenach.



Baczność!

największy magazyn ubrań dla męż

czyn i chłopców,

uznany jako najtańszy i najlepszy skład ubiorów dla chłopców i mężczyzn od najtańszych do najlepszych gatunków. Polecam także mój wielki skład sukna i matery, które sprzedaje podług miary. Ceny ubrań, jako też sukien nie podaje, albowiem znanem jest, iż u mnie są ceny najniższe.

Proszę mój skład odwiedzić, a każdy się przekona o taniości i dobroci moich towarów; zapewniam rzetelną usługę.

Adolf Berger

w Raciborzu,
ul. Nowa przy Małannym
rynkum

Modry kamyczek

najlepszy środek, aby uchronić pszenicę od śmieci,
um na składzie i sprzedaje tanio.

Dalej polecam mój wielki skład

barw, fyrnisu, laku, penzlów,
kleju, szelaku, skrobku, sody, sma-

rowidła na skórę,

po najniższych cenach.

Th. Hoffmanna następca

Brunon Micksch
Drogeria i handel barw w Raciborzu
róg Wlk. Rynku.

Pape na dachy,

smole(tere), cement drzewny,
lakier na dachy, tak zwana
„Isolirpape“, trzecina do bu-
dowl i. t. d.

w najlepszych gatunkach
i po najtańszych cenach
poleca

D. Hamburger,

Racibórz-Bosac.

300 flaszek naj-

lepszego koniaku
na sprzedawcę, dla restaura-
torów przy większym odbiorze
po 1 m. 50 fen., pojedyńcze
flaszki po 2 mrk.

Konstanty Szczęszyk

w Raciborzu, Wlk. rynek.

Czcionkami R. Meyera w Raciborzu